

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rekopisów redakcja nie zwraca.

Rok 49

Olsztyn, na środę 8-go maja 1935 r.

Nr. 105

Polak zagranicą pamięta, że jest synem jednego z najdzielniejszych, najbardziej żywotnych i dla kultury świata dobrze zasłużonych narodów. Polak zagranicą wierzy w moralne siły Narodu Polskiego, a wiara ta krzepi jego siły w pracy narodowej.

Królewski jubileusz w Londynie

Londyn. Cała Anglja stoi pod znakiem 25-lecia panowania Jerzego V.

Londyn robi wrażenie szalejącego miasta pod flagami, tysiące reflektorów oświetla barwne pięknie udekorowane trybuny.

Setki tysięcy, a nawet miliony ludzi manifestują publicznie swoją radość na ulicach i placach, panuje niebiańska radość, nie ma zniechęca i tłumy, stale śpiewają pieśni patriotyczne, tańcząc na chodnikach.

Policja jest bezradna, a ogólne zamieszanie spotegowane zostało jeszcze przez tysiące szalenie zapelnionych samochodów i autobusów, które usiłują przedostać się przez wielotysięczne masy. Niektóre główne ulice były dla ruchu kołowego zupełnie zamknięte.

Głównym miejscem zgromadzenia się tłumów był plac przed pałacem królewskim. Dziesiątki tysięcy osób stały tam, aby ujrzeć kogokolwiek z członków rodziny królewskiej. Gdy na kilka sekund w jednym z okien ukazał się król, entuzjazm tłumów nie miał granic.

Według obliczeń policyjnych trzy miliony ludzi spacerowało po ulicach i skwerach śródmieścia Londynu, oglądając dekoracje. Około pół miliona ludzi przybyło z poza Londynu. Wielu z nich nie znalazło noclegu i zdecydowało się pozostać na ulicach całą noc.

Król Jerzy zarządził, aby Hyde-Park, który jak wiadomo, jest parkiem królewskim, pozostał otwarty dla publiczności całą noc. Wiadomość ta transmitowana była przez głośniki radiowe i dziesiątki

tysięcy osób, przybyłych zdaleka, nocowało w parku, przy pięknej, ciepłej nocy pod gołym niebem.

Londyn. Uroczystości 25-lecia wstąpienia na tron króla Jerzego V rozpoczęły się w poniedziałek. Odprawiono w katedrze św. Pawła dziękczynne nabożeństwo w katedrze pary królewskiej i rodziny, przedstawicieli rządu brytyjskiego oraz dominów, parlamentu i korpusu dyplomatycznego.

Londyn. Na czele orszaku królewskiego, który wyruszył do katedry św. Pawła, jechali w 6 karocach premierowie imperjum brytyjskiego z Mac Donaldem na czele.

Właściwy orszak królewski rozpoczęła poprzedzona przez eskortę konnej gwardii rodzina księcia Jorku. W drugiej karocy jechał Jerzy ks. Kentu i ks. Maryna. Trzy minuty później poprzedzony eskortą gwardji królewskiej wyruszył powóz wiozący królową norweską, siostrę króla Jerzego wraz z obu pozostałymi synami królewskimi, ks. Walji i ks. Gloucester. W następnej karocy znajdowała się ciocina króla, Wiktorja oraz córka pary królewskiej ks. Mary ze swoim małżonkiem, lordem Harewood. Potem zjawił się bezpośredni orszak króla i królowej: oddział konnej artylerji, następnie eskorta dragonów, huzarów aż wreszcie słynnych przybocznych langerów we wspaniałych barwnych, skrzących się złotem i srebrem mundurach.

Za tą malowniczą eskortą ukazali się w złoczonej karocy król i królowa witani entuzjastycznymi okrzykami tłumów. Wiwaty i okrzyki na cześć króla i królowej trwały wzdłuż całej drogi aż do katedry św. Pawła.

Amnestja w W. Brytanji

Z okazji jubileuszu króla Jerzego rząd Kanady ogłosił amnestję dla przestępców karnych, mocą której około 1000 więźniów wyjdzie na wolność. Podobną ustawę amnestijną ogłosi dziś rząd Australji.

Rosja sowiecka nie lęka się wojny

Moskwa. Sowiecka agencja telegraficzna publikuje obecnie mowę naczelnego przywódcy czerwonej armji gen. Woroszyłowa, wygłoszoną w czasie wiekowej parady wojskowej.

Woroszyłow oświadczył m. in., że w ciągu ostatnich miesięcy niebezpieczeństwo wojny w całym świecie wzrosło niepomiernie, wobec czego rząd sowiecki zmuszony jest do przedsięwzięcia nadzwyczajnych kroków dla obrony granic kraju.

Rosja sowiecka — mówił czerwony generał — nie boi się jednak wojny. Jeżeli nie uda się uniknąć konfliktu zbrojnego, wówczas świat się przekona, jak wielka jest różnica między armją niewolników dawnego caratu, a obecną czerwoną armją wolnej republiki sowieckiej.

Sowiety tworzą potężną flotę wojenną

Wiedeń. Według doniesień prasy niemieckiej, że źródła angielskich. Stalin udzielił swej zgody na znaczną rozbudowę sowieckiej floty wojennej, której siły mają przekroczyć trzykrotnie dotychczasową ilość sowieckich okrętów wojennych. Przeprowadzenie planu rozbudowy floty sowieckiej zrealizowane zostanie w ciągu najbliższych trzech lat.

O ile stocznie sowieckie nie będą mogły podolać w terminie wyznaczonym im zadaniom, rząd sowiecki odda zamówienia na budowę okrętów stoczniom angielskim, włoskim i amerykańskim.

Gen. Weygand jedzie do Londynu

Paryż. Korespondent paryski „Matin“ donosi, że w prasie angielskiej ukazała się wiadomość, iż na zaproszenie króla Jerzego przybywa do Londynu gen. Weygand, by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Sesja majowa Rady Ligi

Paryż. Genewski korespondent Havasa zapewnia, że komisarz Litwinow, który przewodniczyć będzie na majowej sesji Rady Ligi Narodów, opuści Moskwę jednocześnie z min. Lavalem. Min. Laval po wizytach w Warszawie i Moskwie przybędzie do Paryża, celem złożenia rządowi sprawozdania z pobytu w Polsce i Związku Sowieców, poczem niezwłocznie uda się do Genewy.



Na dzień swi Rum

Znaczenie 10-go maja dla historii rumuńskiej.

Podobnie jak Polska, tak i zaprzyjaźniona z Polską Rumunia święci rocznice wielkich wypadków dziejowych, które państwo i naród wiodły ku wyzwoleniu. Naprzekład dzień 10 maja jest świętem narodowym zarówno małej Rumunii przedwojennej, jak i dzisiejszej Wielkiej Rumunii.

Mija już 69 lat od chwili, kiedy dn. 10 maja 1866 r. książę panujący Karol I, założyciel obecnej dynastji, wstąpił na tron rumuński. Naród przyjął z ufnością panowanie obcego króla i nie doznał rozczarowania. Panowanie Karola I zapewniło spokój życia publicznego, stworzyło fundamenty życia konstytucyjnego i nakreśliło linje przyszłego wielkiego rozwoju państwa rumuńskiego.

Dalsze doniosłe zdarzenie w dziejach tego kraju, to dzień 10 maja 1877 roku, kiedy Rumunia stała się państwem niezależnym, a wreszcie dzień 10 maja 1881 r., kiedy ogłoszono Rumunię królestwem i książę panujący Karol został uroczystie ukoronowany na pierwszego króla Rumunii.

Tak więc przedstawiają nam te trzy zdarzenia potrojną doniosłość daty 10 maja dla historii Rumunii, a mianowicie: wstąpienie na tron obecnej dynastji i początek życia konstytucyjnego (1866), dalek dotychczas niezależności politycznej i odzyskanie Dobruży (1877), po trzecie proklamacja królestwa (1881).

Są to wprawdzie wydarzenia z czasów przedwojennych. Potem przyszło złaczenie i wskrzeszenie Wielkiej Rumunii. Wobec doniosłości tego ostatniego faktu, dzień 10 maja może wydawać się mniej znaczącym. Pamiętać jednak należy, że wielkie dzieło z r. 1919 było, tylko możliwe przez przygotowanie państwa rumuńskiego w ciągu 50 lat do wydarzeń z r. 1916, kiedy Rumunia mogła dzięki swej armji i rozbudowie kraju wypowiedzieć decydujące słowo.

Kiedy wybuchła wojna, Rumunia była już przygotowana. Jej bogactwo, armja, jej rozwój, uczyliły z niej cennego sprzymierzeńca. W walce o wyzwolenie narodów Rumunia mogła wziąć udział właśnie przez rozwój, który przyniósł wypadki z lat 1866, 1877 i 1881.

Stosunki szkolne w Sowietach

Gazeta sowiecka „Za Industrializację” (O uprzedmiotowieniu Nry 56 i 58) zamieszcza dwa artykuły, które rzucają jasne światło na stosunki w szkolnictwie „Państwa Przyszłości”. W mieście Dniepropetrowsk jest 23 szkoły, w których ma się kształcić 15 000 dzieci. Z tych szkół właściwie tylko jedna i to z pewnym zastrzeżeniem może uchodzić za szkołę. 17 tych szkół mieści się w barakach, 2 w prowizorycznych pomieszczeniach, a 4 tylko posiadają własne budynki. Baraki są to wąskie budynki a mieści się w nich 30 do 40 proc. uczniów więcej

BOLESŁAW PRUS

Om ył k a

17)

Dzień upłynął spokojnie. Około dziesiątej w wieczór, jak zwykle, rozebrała mnie niańka — i twardo zasnąłem. Wkrótce ocknąłem się, ale zupełnie; poczucie rzeczywistości mieszało się z marzeniem. Wiedziałem, że jest noc i że leżę na łóżku, lecz marzyłem, że w poduszce jest jakby czworokątne okienko, którem patrzę na inny świat. To znów zdawało mi się, że pływam w nieokreślonej przestrzeni, a jednocześnie słyszę, że ktoś stapa po pokoju. Chciałem otworzyć oczy, ale zarazem mówiłem sobie: jeszcze chwilkę, otworzę później... Nagle zatrzęsłem się od stóp do głowy i usiadłem na łóżku. Jakiś głos cicho, ale wyraźnie szeptał prawie nad moim uchem:

— Już idą...

— Kto tu jest? — zapytałem strwożony.

Żadnej odpowiedzi.

Zeskoczyłem na podłogę i poomacku doszedłem do łóżka mamy. Ale mamy nie było.

Wróciłem na swoją pościel i owinąwszy się kołdrą, słucałem. Z ulicy dochodził jakiś ciągły szmer, podobny do rzesistego deszczu. Przetarłem oczy; szmer nie ustawał, ale zrobił się podobny do stapania wielu ludzi po piasku. Czasami coś ciężko toczyło się i na mgnienie oka ustawało. Potem rozległo się szarpnięcie — i znów słychać przytłumione toczenie się, parskanie, niekiedy szcęk, na tle jednostrajnego szmeru, jakby ludzkich nóg, które szły, szły i szły bez końca.

Założyłem się, że to jest kwadrans, a gdy zegarek pokazał kwadrans, sześć minut, siedem, osiem...

...że to fale potoku, który...
...tem wspina się sam na wzgórze...
...jak iskierki ciemnego ognia...
...ciemnym.

...dkiem spojrzałem na...
...do miasta, i tan...

dopuszczenie do sportowców, ale ma pięć...
...czne, nielep...
...ole nr. 9. Stosunki dys...
...za wiarę ludzka. Jeden z ins...
...oświadczył: „Nasi nauczyciele są be...
...korzenia oni bandytyzmu dzieci.” „Uczniowie...
...waniem, pominawszy stały handel papierosami, dokonywują formalnych napadów bandyckich. Niedawna grupa uczniowska zrabowała na jednej stacji technicznej przedmiotów wartościowych za 1200 rubli. Organizacje komunistyczne traktują te sprawy bardzo obojętnie. W Magnitersku istnieje 41 szkół z 27.800 uczniami. Tylko jedna szkoła posiada własny budynek 9 mieszczą się chwilowo w mieszkaniach prywatnych, zaś 31 w niedźnych barakach, z których 23 jest w takim stanie, że nieposob byłoby dokończyć roku szkolnego. W barakach panuje mróz, sale klasowe są ciasne i nędźnie wyposażone. Uczniowie podzielani są na dwie grupy dziennie. Liczne szkoły mają t. zw. „klasy wędrujące”, które raz mieszczą się w klubie, którego pokój właśnie jest wolny, innym razem w „czerwonym kąciu” (krasnej ugolek), kiedy indziej znów jeszcze gdzie indziej. Tego rodzaju wiadomości można czytać prawie codziennie w gazetach sowieckich.

Zamknięciem żelaznego pierścienia nazywają pisma niem. pakt francusko-sowiecki

Berlin. Dzienniki niemieckie, komentując układ francusko-sowiecki, wypowiadają szereg zastrzeżeń podkreślając z naciskiem, że ostrze układu skierowane jest wyłącznie przeciw Rzeszy niemieckiej i że stanowi on posunięcie dyplomacji francuskiej na drodze do zamknięcia żelaznego pierścienia wokół Niemiec.

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że Francja zmie...



W całych Niemczech odbyły się ostatnio zawody wśród młodzieży pracującej. Zawody miały na celu sprawdzenie sprawności młodzieży w poszcze-

dy zauważyłem, że pod ścianą na dziedzińcu ktoś mówi jęklwym głosem: „Święty Boże, święty mój, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami...” Nie mogłem wytrzymać. Wstałem z łóżka i z wyciągniętymi rękoma, potykając się w ciemności o sprzęty, wyszedłem z pokoju do sieni, mówiąc przyciszonym głosem:

— Mamol... gdzie mama?..

Uderzyłem ręką o drzwi, wychodzące na podwórze, ale drzwi były zamknięte. Już chciałem wołać, ażeby kto przyszedł, gdy w tem padło na mnie z góry skąpe światło. Przypomniałem sobie pokoić na strychu i wdrapałem się tam po schodach, które za każdym krokiem żałośnie skrzypiały.

Stałem przy oknie. Owiał mnie świeży oddech nocy, i pierwszy niepojęty strach zaczął stopniowo zmniejszać się, przechodząc w ciekawość.

— Nic niema — mówiłem w duchu. — Zwyczaj mi jacyś ludzie ida i jada...

I wyteżyłem wzrok, kierując się odległym szmerem, który jeszcze dolatywał kiedy niekiedy. Noc nie była ciemna, ani pochmurna; był to raczej szary zmrok, nad którym unosiło się czarne niebo, słabe i iskrzące gwiazdy, a nisko, nad horyzontem, pasek księżyca w ostatniej kwadrze, waziutki i ponury. Przy tem świetle zobaczyłem coś, o czym nie marzyłem nawet we śnie. Na bocznej drodze, w lewo od naszego domu, sunęła między polami — olbrzymia żmja!... Głową już sięgając samotnej chaty, a ogon jeszcze krył się w olszynie. Wypełniała całą szerokość drogi, czolgając się powoli, w ogromnych skrętach. Od Olszyny zginała się na prawo, od jaru wielkim łukiem zwracała się w lewo, około chaty znów w prawo. Miejscami zapadała w doliny, miejscami pełzała po wzgórzach. Blask księżyca, skośnie padający na ziemię, oświetlał ten ziemie

...sko, najeżone iglicami, których...
...posob nad wszelki wyraz dziwił...
...się, że to fale potoku, który...
...tem wspina się sam na wzgórze...
...jak iskierki ciemnego ognia...
...ciemnym.

...dkiem spojrzałem na...
...do miasta, i tan...

...a z...
...Ztg.”
...wyjaśnił...
...dzielił
...swego błogosławieństwa sojuszu...
...Moskwa.
...Jak przedstawia sobie dalsze pra...
...swej idei
...kolektywowej Simon, zapytuje...
...Allg.
...Ztg.”, skoro ta idea została obecnie zupełnie skom...
...promitowana przez francusko-sowiecki sojusz woj...
...skowy.

Ręka Flandria złamana w trzech miejscach

Paryż. Premier Flandin uległ pod Auxerre katastrofie samochodowej. Premier Flandin ma złamaną rękę i został przewieziony do szpitala w Auxerre. Premier jechał do Yonne, aby wziąć udział w wyborach do rady miejskiej. Premierowi towarzyszyła małżonka, która wyszła z katastrofy cało.

Paryż. Premier Flandin spędził noc w prefekturze Auxerre dość dobrze. W niedzielę po południu został przewieziony do Paryża, gdzie będzie musiał poddać się operacji, która nie będzie ciężka, ale w każdym razie dość trudna, albowiem ręka złamana jest w trzech miejscach.

Kłęska szarańczy w Hiszpanji

Sevilla. Andaluzja nawiedzona została przez szarańczę, której nie widziano w tej części Hiszpanji od wielu lat. Znaczna część zbiorów jest zniszczona. Władze zorganizowały akcję pomocy dla rolników dotkniętych kłęską. Specjalne kolumny robotnicze niszcza szarańczę. Obecna szarańcza ściągnęła do Andaluzji wielką ilość bocianów. W jednej tylko ze wsi naliczono przeszło 2000 bocianów.

gólnych zawodach pracy. Zwycięzców przyjął w Berlinie kierownik młodzieży Baldur v. Schirach.

zobaczyłem — takiego samego potwora. Tylko ten zdawał się być jeszcze dłuższy, jeszcze grubszy i lśnił się jeszcze posępniejszym blaskiem.

Na podwórzu rozległ się szelest kroków; poznałem niańkę.

— Co to jest, Łukaszowo, tam, na gościńcu?

— Wojsko!... — odparła chrypliwym szeptem.

— Wojsko?... — powtórzyłem. — Wojsko!... i zeszedłem na dół.

Mama już wróciła do pokoju i zapaliła świece. Myślałem, że mnie wykrzyczy za to, że wyszedłem z łóżka i w jednej koszuli włazłem na strych. Ale nie robiła mi żadnych wymówek.

Sam nie wiedząc dla czego, zacząłem się ubierać, a następnie już, wciągnawszy but na nogę, położyłem się i zasnąłem. Musiałem przez sen krzyknąć, bo mama zbudziła mnie, oglądała mi usta i dotykała mi głowy.

Około dziewiątej zrana (właśnie kończyłem jeść kaszę z mlekiem), przybiegł do nas pan kasjer. Był nieuczestany i już w progu zawołał:

— Nie zgadnie pani, co zdarzyło mi się dziś w nocy!... Mały figiel, i jużbyście mnie nigdy nie zobaczyli... Ale... Dzień dobry pani!... Jestem tak wzruszony, że nawet zapomniałem przewitać się.

Pocałował mamę w rękę, mnie pogłaskał i usiadł na krześle.

— Cóż się stało? — zapytała mama, ze zdziwieniem patrząc na niego.

— Nadzwyczajny wypadek, jaki tylko mnie mógł spotkać! — odparł kasjer.

— Czy nie dostałbym u pani szklanki wody!...

— Może herbaty?

— Z największą chęcią.

— A może z arakiem?

— Oj, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie!...
...dzięki!

...Pan...
...unił i...

...to

Ważnym dla Polski", omawiając zawr
ty świeżo w... układ między Francją a Rosją
Sowiecka... swe wywody następującem
stwierdzeniem:

„Popierwsze więc stwierdzić należy, że układ
paryski z dnia 2. V. rb. ani bezpośrednio ani pośrednio
nie nakłada na Polskę żadnych nowych zobowiazań.

Powtórze: dla Polski jest rzeczą istotną, aby ukła
d pomiędzy Francją i ZSRR, nie wpłynął na zmia
nę stosunków ani pomiędzy Polską i Francją, ani po
między Polską i ZSRR, przez pakt nieagresji. O ile
wności można z pierwszej analizy tekstu układu
paryskiego nie wywołuje on tu zakłóceń. Oczywiście
jednak poza traktatami istnieje zawsze intencja
polityczna. Wyjaśnienia tej intencji możemy się spo
dziewać ze strony twórców układu paryskiego t. j.
ze strony pp. Litwinowa i Lavala.

Spodziewana zaś w dniach najbliższych wizyta
min. Lavala w Warszawie stanowić będzie szcze
gólniej korzystną okazję do całkowicie wyczerpu
jącego oświetlenia przezeń tego zagadnienia“.

Stanowiska określone w powyższych zadaniach
podziela cała polska opinia publiczna.

Polacy — obywatelami świata

(Z pokładu S.S. „Kościuszko“.)

Niema części świata i niema bodajże kraju na
świecie, gdzieby nie zamieszkiwali, w mniejszych,
lub większych grupach, Polacy.

Ci rodacy nasi jednak po całym globie ziemskim
rozrzucony, byli to, do niedawna jeszcze przeważnie
emigranci, ludzie, których z ziemi ojczystej, przez
zaborców rozgrabioną, wygnana troska o chleb po
wszedni, lub prześladowania polityczne. Byliśmy
więc obywatelami świata, ale byliśmy nimi jako wy
gnańcy, którzy nie mając swego państwa u obcych
szukali schronienia, płacąc za gościnę pracą, a czę
sto i krwią własną, kiedy to rozmiłowani w wolno
ści walczyli ojcowie nasi pod cudzemi sztandarami
i o cudzą wolność.

Dziś wszystko się zmieniło. Jesteśmy obywa
telami świata, ale jesteśmy nimi jako Państwo, jako
mocarstwo.

Jeszcze jednym dowodem, że tak jest w rzeczy
wistości była tegoroczna „Wycieczka wiosenna“ s/s
„Kościuszko“, która w początku kwietnia wyruszyła
z Gdyni, by dotarłszy aż do afrykańskiej Ceuty, po
przez Hiszpanię, Rivierę, wyspy Balearskie, Portu
galę i Holandję wrócić po miesiącu morskich wę
drowek do kraju.

Już w drodze do Ceuty zauważyliśmy z przyje
mnością, że mijające nas wielkie cudzoziemskie stat
ki, które wabiły nas obcym dźwiękiem swych nazw
„Egholm“, „Andromeda“ itd. witają „Kościuszkę“
serdecznie, po przyjaźielsku. A potem w portach od
ległych, w starym, otoczonym wzgórzami Vigo, w
białej, rozgranej promieniami afrykańskiego słońca
Ceucie, w Valencji, czy ukwieconym Villafranche,
w egzotycznej Palmie de Mallorca, czy w Lizbonie
— wszędzie spotykaliśmy się z entuzjastycznym
przyjęciem miejscowej ludności, wszędzie witały
nas dźwięki polskiego hymnu narodowego, wszę
dzie nasze znaki były znane. W tych odległych,
rzadko na ogół przez Polaków odwiedzanych kra
jach dobrze wiedzieli, jaki naród szczeni się biało
czerwoną banderą z orłem białym!

Nasza duma narodowa była też mile ujęta fak
tem, że złoty polski cieszy się takim szacunkiem i
znaczeniem w świecie. Zdarzało się, że zabrakło
nam waluty danego kraju — wszędzie brano chętnie
i z ochotą polskie złote, które w ten sposób zaczy
niają być walutą międzynarodową, tak jak niegdyś
był nią, zdegradowany obecnie niemal całkowicie,
dolar.

Stare polskie przysłowie: „Jak cię widzą, cakię
piszą“ znalazło w zastosowaniu do naszej wycie
czki pełne uzasadnienie. S/S „Kościuszko“ odświe
żony, błyszczący, połyskujący bielą lakieru i roz
brzmiewający śmiechami i dźwiękami doskonałej
muzyki wszędzie budził zainteresowanie, ba — na
wet sensację! Piękne polskie panie, wysypujące się
ze statku, niczem rój barwnych motyli, gdy po tra
pach schodziły na ląd, witane były niezmiernie za
chwyconymi spojrzzeniami czarnookich tubylców, a
niekiedy wprost niepoohamowanymi szeptami zach
wytu. O uszy obijały się raz po raz wykrzykniki:
„multo interessante“, „cara mia“, „quo bella“ itp.

A już wprost bajkowo wyglądał „Kościuszko“
w nocy, kiedy oświetlony girlandami barwnych lam
pek pruli majestatycznie ruchliwe wody mórz i o
ceanów.

Na brzegu mijanych ładów stawali ludzie róż
nych narodów i pokazywali sobie różnobarwna,
światlista gwiazdka płynąca odwa...
nocy.

W... z tego z nas przychodzi chwile, przy
darzają się okazji, w których wysuwa się na front
nasz charakter, nasza obowiązkowość. W życiu na
szym zewnętrznym jak i wewnętrznym czyli duchow
wym, potrzeba nam cnoty meštwa, która wzmacnia
dusze nasze do walki z rozmaitemi trudnościami, ut
wierdza nas w zamiarze spełniania obowiązków
narodowych. Cnoty meštwa nam potrzeba, byśmy
mogli znosić walkę tego życia, byśmy w walce o
prawa nasze nie upadli na duchu i nie stchórzeli.

Obchód Konstytucji 3 maja

W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się w Olsztynie
obchód ku uczczeniu wiekopomnego dzieła Konstyt
ucji 3 Maja. Na program składały się deklamacje
solowe, chórowe, popisy chóru mieszanego, orki
stry ludowej oraz wykład pod tytułem: „Trzy Kon
stytucje“. Uroczystość zaszczylił swą obecnością
p. Konsul Zalewski oraz p. wicekonsul Marcinkow
ski z małżonką. W drugiej części uroczystości od
była się zabawa taneczna.

— **Gronity.** Podczas ostatniej burzy uderzył
grom w stodołę gospodarza Józefa Jasifskiego. Sto
doła się zawaliła. Maszyny rolnicze uległy zniszcze
niu.

— **Gryźliny.** Za kłusownictwo został areszto
wany i osadzony w więzieniu niejaki K. sta, któ
ry niedawno temu odsiedział karę więzienną za kł
sownictwo.

— **Miodówko.** Podczas bijatyki uderzył robot
nik S. syna gospodarskiego Kr. butelka od piwa tak
silnie przez głowę, że Kr. padł bezprzytomny na zie
mię. Stan jego budzi obawę. S. został aresztowany
i osadzony w więzieniu.

— **Biskupiec.** Pewien wóznica został pogryzio
ny przez konia. Nieszczęśliwy zmarł na skutek ran
ny, którą początkowo lekceważył.

— **Biskupiec.** W tutejszym urzędzie stanu cy
wilnego zamotowano w kwietniu br. 36 urodzin, 10
wypadków śmierci i 10 ślubów. Liczba mieszkań
ców wynosi 7042.

— **Braniewo.** Sąd tutejszy skazał 25-letniego
robotnika rolnego Ottona K. pochodzącego z Reck
linghausen na 6 miesięcy więzienia K. zapłacił w pe
wnym sklepie podrobioną monetą 5 markową. Gdy
by nie okoliczności lagodzące byłby K. skazany na
2 lata ciężkiego więzienia.

— **Braniewo.** Za kazirodztwo skazał sąd tute
jszy rodzzeństwo Pawła i Annę K. na 18 względnie 6
miesięcy więzienia. Rozprawa toczyła się przy zam
kniętych drzwiach.

Z Mazur

— **Mazurki.** Niezameżna Berta K. stał popeł
niła samobójstwo przez powieszenie. Nosiła się ona
już od pewnego czasu z zamiarem samobójstwa.

— **Olsztyn.** Tutejszy lazaret został przez 5
laty zamknięty gdyż miasto musiało stale pokrywać
olbrzymi deficyt. Obecnie toczą się pertraktacje z le
karzem dr. Schaukathem o ponowne otwarcie laza
retu.

— **Nibork.** Landrat tutejszy zakazał osobom po
niżej lat 18 brać udział w zabawach tanecznych. Je
dyń w towarzystwie rodziców może młodzież po
niżej 18 lat przybyć na zabawę taneczną.

— **Ryn.** 72-letnia Ida Fabian splonęła żywem
w skwan mieszkaniu. Sąsiedzi zauważyli, że z mie
szkania wydobywają się kłęby dymu. Otwarto prze
mocą mieszkanie i spostrzeżono straszną scenę. W
kąciku izby leżały zwęglone zwłoki staruszki. Przy
puszczalnie zajęły się suknie staruszki od świecy.
Staruszka leciała po wodę, lecz już było zapóźno.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Nocną porą włamali się złodzieje
do zamkniętego kurnika urzędnika kolejowego
Schmidta i skradli kilka kur.

— **Malbork.** Pewien uczeń szkolny został na u
licy Hitlera przejechany przez samochód osobowy i
ciężko pokaleczony. Odstawiono go do lazaretu.

— **Malbork.** Przed tutejszym sądem odpowiadał
Gustaw W. sta, za obrażę urzędników tajnej poli
cji. W. wystosował do prezydenta regencji pismo,
zawierające ciężkie oskarżenia pod adresem urzę
dników policji. Oskarżenia te były bezpodstawne.
Prokurator wniósł o 8 miesięcy więzienia. Sąd je
dnak umorzył postępowanie na podstawie amnestji.

— **Malbork.** Samochód osobowy Pawłowski
stał w drodze do Lindenkrug. Z osób nikt
nie pokaleczony.

— **Malbork.** Piekarz Brandt, jadąc sa
mocho... nieszczęśliwym wypadkowi. Na
pony, stracił B. panowanie nad
drzewo. Samochód został
szczęście lekkie tylko

— **Malbork.** Tutejszy sąd lawniczy...
go robotnika Fryca Adama z Kolonji na rok i 3
sęcy więzienia za kradzież rowerów. A został po
ogłoszeniu wyroku aresztowany.

— **Susz.** Złodzieje włamali się do składu kupca
Heidenreicha. Najedli i napili się w składzie i zabrali
większą ilość artykułów spożywczych z sobą. Na
stępnie włamali się ci sami złodzieje do skadu rzeź
nika Geislera i skradli większą ilość wyrobów mię
snych.

— **Susz.** 35-letni wóznica Wollenschläger został
uderzony przez konia kopytem w brzuch. Uderze
nie było tak silne, że W. zmarł mimo pomocy le
karskiej.

— **Susz.** Pewien robotnik rolny skradł swemu
pracodawcy 620 mk. i uciekł.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Śląsk.** Swego czasu uciekł dyrektor tutej
szej mleczarni, sprzeniewierzywszy 150.000 marek.
Wysłano za nim listy gończe. W tych dniach are
sztowano uciekiniera w Berlinie.

— **Darkiejmy.** Żandarm z Wittgirren, jadąc na
motocyklu, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i do
znał okaleczeń głowy i wstrząsu mózgu.

— **Tylża.** Na szosie do Kaukiemów uległ gospodarz
O. Höllger nieszczęśliwemu wypadkowi. Jadąc
na motocyklu, upadł i rozbił sobie czaszkę. Nieszczę
śliwy zmarł w lazarecie dokąd go odstawiono. Zmar
ły osierocił żonę i dwoje dzieci.

— **Gdańsk.** Młodzież hitlerowska urządziła w
Nowym Porcie „wyciągi rzymskie“ wozami, przy
czem wozy ciężarowe, specjalnie na ten cel wy
pożyczone, ciągnęli chłopcy sami. W pewnej chwili
groziło zderzenie wozów, wykrecił ale tak nieszczę
śliwie, że wjechał w grupę dzieci. Kilku chłopców
odniosło ciężkie okaleczenia, a dwóch w wieku od
11 do 13 lat zmarło. Byli to Alfred Drulla, któremu
koło wozu zmiażdżyło głowę, i Brunon Retzlaff,
który odniósł tak ciężkie obrażenia, że w drodze do
szpitala zmarł.

KRONIKA z Pogranicza

— **Bytów.** W dniu 26 maja br. przybędzie do
Bytowa drużyna polska z Chojnic. Goście rozegrają
tu mecz piłki nożnej. Na fakt ten specjalnie zwraca
my uwagę ludności z Kaszub. Byłoby pożądanem,
aby zwłaszcza młodzież nasza zainteresowała się
meczem.

— **Łębork.** Onegdaj zawiła do Łęborka słynny
eksmistrz w boksie Maks Schmeling. Schmeling ba
wi tu na polowaniu.

— **Krajenka.** Z początkiem kwietnia dokonano
tu włamania do składu pewnej spółki przy targowi
sku. Pod zarzutem dokonania tego włamania aresz
towano przed 14 dniami robotnika Pawła B. Wsku
tek dalszych dochodzeń aresztowano ostatnio nie
jakiego Franciszka Sch., który do udziału w kra
dzieży się przyznał.

— **Górzno pow. złotowski.** Osadnik Polzin sprze
dał swą 50-morgową posiadłość z żywym i mart
wym inwentarzem gospodarzowi Warmbierowi z
Lipki. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Głosy Czytelników

Szanowna Redakcjo!

Donoszę Szanownej Redakcji o wypadku, jaki
obecnie w porze porozumienia polsko-niemieckiego
nie powinien mieć miejsca. O wypadku tym dowie
działem się ostatnio w Gilawach. Sprawa przedsta
wia się wedle informacji, których mi udzielono na
miejscu następująco:

Jeden z robotników, ubiegający się o pracę a
przyznający się do polskości, odebrał od pracodaw
cy, którego poprosił o robotę odmowne pismo. Pis
mo to jest o tyle charakterystyczne, że dowodzi
ono, jak bardzo niektórzy obawiają się dziś jeszcze
przykrych dla siebie następstw za wszystko co z
polskością związane. W piśmie tem tłumaczy się
pracodawca, że nie może udzielić owemu robotni
kowi pracy, bo się obawia przykrych następstw.
Obawa ta jest przecież nieuzasadniona, bo już często
pisała gazeta nasza, że czynniki miarodajne podkre
śli kilkakrotnie, że przyznawanie się do polskości nie
może pociągnąć za sobą przykrych następstw ani
pod względem moralnym ani pod względem mater
jalnym. Tak samo nie powinien się pracodawca oba
wiać żadnych przykrych następstw, gdy zatrudnia
robotnika, przyznającego się do polskości. Wiarus.

Od redakcji. Dziękujemy za informacje.
Oczywiście, że obawy pracodawcy są nieuzasad
nione. Za przyznawanie się do polskości nie wolno
nikomu krzywdzić. Pracodawca, który...

...nie polskiemu robotnikowi...
...przyznaje się...

Rewolucja w

w Berlinie

Chopina pozostała tem, czem była w chwili kompozycji."

W ramach referatów Instytutu Polsko-Niemieckiego (Deutsch-Polnisches Institut an der Lessing-Hochschule Berlin, Keithstr. 11) przemawiał dr. Raoul Koczalski na temat interpretacji Chopina.

Program referatów instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie przewiduje cykl wykładów z wszystkich dziedzin życia polskiego. Przed kilku dniami referował w związku z wystawą sztuki polskiej w Berlinie prof. Mieczysław Treter na temat polskiej nowoczesnej sztuki malarskiej. Referat ilustrowany był przez ryciny, które dawały słuchaczom instytutu możliwość naocznej zapoznawania się — choć w skromnych ramach — z dziełami nowoczesnych malarzy polskich, z ich dorobkiem i z ich cechą specyficzną polską, zachowywaną pomimo częściowego opierania się o wpływy zagraniczne.

W ramach dalszego programu instytutu polsko-niemieckiego referował dr. Raoul Koczalski o Chopinie i o interpretacji jego utworów.

Dr. Raoul Koczalski jest znaną osobistością świata muzycznego. Urodził się 3 stycznia 1885 w Warszawie. W wieku najmłodszym zdradza wybitne zdolności muzyczne. Otrzymuje wykształcenie na fortepianie. Raoul Koczalski w latach młodszych posiada tyle doskonałego sądu o utworach muzycznych, że w 12-tym roku niszczy swe utwory pierwotne, które już nie odpowiadają jego wymaganiom.

Jako 13-to letni chłopiec rozpoczyna kompozycję opery „Rymont”. Później stwarza szereg wysoki pod względem wartości kompozycji, odbywa turnieje koncertowe i zdobywa sobie uznanie sfer muzycznych i publiczności. Fakt jednak, który czyni dra Raoula Koczalskiego muzykiem dla nas specjalnie ciekawym to pobieranie przezeń czteroletniej nauki u ucznia Chopina Karola Mikuli'ego. Miłość dla Chopina, którą żywił uczeń jego Karol Mikuli, przeszła w zupełności na dra Raoula Koczalskiego, czyniąc z niego artystę powołanego do naprawy godnego odtwarzania dzieł polskiego mistrza. To też fachowe sfery muzyczne widzą w dr. Koczalskim Chopino-znawcę niecodziennej miary.

Trudno nazwać słowa dra Koczalskiego „referatem”. Wywody jego ilustrowane były licznymi wyjątkami utworów Chopina, przez co odtwarzał on słuchaczom żywy obraz twórczości muzycznych polskiego mistrza. — Mówiąc o pierwszych kompozycjach Fryderyka Chopina prelegent zobowiązywał ich powstanie na tle historii ówczesnej Polski. Nawiązując do tematów utworów chopinowskich, prelegent słowem i odegraniem poszczególnych wyjątków z utworów wykazał ich polskość. Analizując formy klasyczne utworów Chopina, naprz. rondo, balady i menuety, prelegent wykazywał ukryte pod formą klasycznych utworów chopinowskich polskie mazurki i oberki. Myśli Chopina czuły z polską. „Polska inspirowała jego dzieła”.

Prelegent nie zatrzymywał się na zobrazowaniu słuchaczom li-tylko utworów Chopina. Wskazywał on również na nowy styl techniki wirtuozowskiej, którym posługiwał się Chopin i którego uczył swych uczniów. Mówiąc o wartości utworów Chopina, prelegent wskazywał na fakt, że muzyka Chopina, jak prawie żadna innych kompozytorów, umiała przeciwstawić się wpływowi czasu. „Muzyka Chopina pozostała dla nas tem, czem była w chwili kompozycji”.

Pod koniec swego referatu dr. Raoul Koczalski, ilustrując słowa swe szeregiem wyjątków poszczególnych utworów, wskazywał na fakt inspirowania kompozytora niemieckiego Wagnera przez Chopina. Chopin nie znał muzyki Wagnera, nie słyszał jej nigdy, ani też nie zapoznał się z nią przez partyturę lub t. p. Wagner zaś, przez wspólnego obu mistrzom przyjaciela Liszta zapoznał się z utworami Chopina. Nie oznacza to, jakoby Wagner wzorował się na Chopinie. Jednakowoż ślady muzyki Chopina w utworach Wagnera świadczą o przejęciu się kompozytora niemieckiego muzyką Fryderyka Chopina.

Referat dra Raoula Koczalskiego w Instytucie Polsko-Niemieckim zakończył się niebywałą owacją, która była hołdem składanym zarazem i muzyce Chopina. Na życzenie słuchaczy dr. Koczalski odegrał na zakończenie wykładu utwory chopinowskie. — Autor tych słów mógł stwierdzić głębokie wrażenie, które na słuchaczy niemieckich wywarła muzyka Chopina dzięki doskonałemu wykonaniu jej przez prelegenta ostatniego wykładu Instytutu Polsko-Niemieckiego.

Wykład o Chopinie w instytucie był manifestacją uczuć na cześć muzyki polskiej. Przyczynił się do głębszego poznania Chopina przez słuchaczy niemieckich i niewątpliwie musiał w nich wzbudzić i pogłębić cześć dla Narodu Polskiego, którego Chopin jest synem.

Program radiowy

W czwartek 9 maja o godzinie 12.30 w studiu gołębim warszawskiej stacji radiowej.

Prasa całego świata doniosła o wybuchu w kilku prowincjach Filipin rewolucji, jak się okazuje, o charakterze demokratycznym, została po dwóch dniach prawie zupełnie wywołana przez stronnictwo radykalne. Stronnictwo to zwała się „Katawagan”. Wobec Sakdal o zabawieniu radykalnym, wstąpił do niego Sakdal i walczył z polityką, która wezwwała na pomoc oddziały rządowe.

Ta najsilniejsza dotychczas na wyspach Filipińskich rewolucja ogarnęła najszerze warstwy. Dziwnym trafem, wybuchła ona w przeddzień wprowadzenia w życie konstytucji, która miała zapewnić Filipinom w przyszłości niepodległość. Według aktów kongresu z 1916 r. i ostatnich oświadczeń Stanów Zjednoczonych — Filipiny otrzymają niepodległość z chwilą, gdy okaże się możliwość oddania całkowitej władzy w ręce ludności miejscowej.

Z Manili donoszą, że liczba ofiar rebelii przekroczyła 100 zabitych. W pewnym miasteczku powstańcy zdarli sztandar Stanów Zjednoczonych, które sprawują po dziś dzień t. zw. gubernatorstwo nad archipelagiem — i wywiesili chorągiew niepodległościowców, t. zw. sakdaliistów. Powstańcy uzbrojeni są przeważnie w noże, służące do ścinania trzciny cukrowej.

Archipeląg Filipiński jest olbrzymim zbiorowiskiem wysp i wysepek na Oceanie Spokojnym, niedaleko wybrzeży południowo-wschodniej Azji. Obecnie muje on 7083 wysp i wysepek, wtem 4642 małych wysepek, pozbawionych nawet nazw. Filipiny mają powierzchnię około 300.000 km. kw., t. zn. mniej więcej tyle, ile zajmują obszary Włochy. Ludność liczy około 13 milionów. Jest to więc duże państwo. Wyspy te zostały odkryte przez Magellana w 1521 r. i skolonizowane przez Hiszpanów i przez nich nazwane tak na cześć króla Filipa. Najpierw stanowiły one kolonię hiszpańską, a od r. 1899 na mocy traktatu Filipiny przeszły w posiadanie Stanów Zjednoczonych. Ludność miejscowa posiada od r. 1916 władzę prawodawczą w swoich rękach, to zna-

Prasa całego świata doniosła o wybuchu w kilku prowincjach Filipin rewolucji, jak się okazuje, o charakterze demokratycznym, została po dwóch dniach prawie zupełnie wywołana przez stronnictwo radykalne. Stronnictwo to zwała się „Katawagan”. Wobec Sakdal o zabawieniu radykalnym, wstąpił do niego Sakdal i walczył z polityką, która wezwwała na pomoc oddziały rządowe.

Ta najsilniejsza dotychczas na wyspach Filipińskich rewolucja ogarnęła najszerze warstwy. Dziwnym trafem, wybuchła ona w przeddzień wprowadzenia w życie konstytucji, która miała zapewnić Filipinom w przyszłości niepodległość. Według aktów kongresu z 1916 r. i ostatnich oświadczeń Stanów Zjednoczonych — Filipiny otrzymają niepodległość z chwilą, gdy okaże się możliwość oddania całkowitej władzy w ręce ludności miejscowej.

Z Manili donoszą, że liczba ofiar rebelii przekroczyła 100 zabitych. W pewnym miasteczku powstańcy zdarli sztandar Stanów Zjednoczonych, które sprawują po dziś dzień t. zw. gubernatorstwo nad archipelagiem — i wywiesili chorągiew niepodległościowców, t. zw. sakdaliistów. Powstańcy uzbrojeni są przeważnie w noże, służące do ścinania trzciny cukrowej.

Stłumienie rewolty na Filipinach

Nowy Jork. Powstanie komunistyczne w okolicy Manili można uważać za stłumione, ponieważ część przywódców Sakdaliów uciekła, a druga część aresztowano.

Manila. Policja zdołała rozproszyć powstańców w Manili, Calamba, Cabugyao. Ogólna liczba zabitych wynosi 60 osób, ranionych z górą 100.

Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.57 Sygnał czasu. 12.30, 13.15 Koncert z Filh. Warsz. 13.50 Z rynku pracy. 13.55 Wiad. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Pogadanka w jęz. franc. 16.45 Koncert z Katowic. 17.00 Reportaż. 17.15 Teatr Wyobraźni z Wilna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni. 18.15 „Zawód literacki a służba społeczna” — wygl. M. Dąbrowska. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artyst. i kultur. stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Płyty. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”, wygl. inż. Z. Kobylński. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Recital fortep. ze Lwowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Pieśni i tańce Karoliny Kurpińskiego, które wszyscy dobrze znamy. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert z jubil. 25-lecia panowania króla ang. 22.20 Koncert orkiestry tanecznej. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka tan. 23.30 Odczyt w jęz. nowogreckim z Krakowa.

Rozgłównia Pomorska w Toruniu

18.30 Chwilka społeczna. 18.35 W szkole niewidomych. Reportaż z Wojewódzkiego Zakładu dla niewidomych w Bydgoszczy wygl. red. L. Sobociński. 18.50 Muzyka salonowa. 19.07 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Dalszy ciąg muzyki salonowej z płyt.

Królewiec.

6.15 i 7.00 Tr. z Koenigswusterhausen. 12.30 Koncert z Monachjum. 16.05 Pieśni na chór kobiecy i harfe. 17.00 Koncert z Lipska. 19.30 Pieśni młodzieży. 20.13 Audycja słowno-muzyczna. 21.00 Koncert z Gdańska. 23.00 Koncert z Berlina.

RUCH TOWARZYSKI

Zebrania Związku Polaków i lekcje śpiewu

odbędzie się

Dnia 8 maja w Brunszwałdzie o godzinie 7-mej
Dnia 9 maja w Skajbotach o godz. 7-mej
Dnia 10 maja w Gietkowie o godz. 7-mej
Dnia 11 maja w Wymoku o godz. 7-mej
Dnia 12 maja w Dajtkach o godzinie 4-tej
Dnia 13 maja w Chabrowie o godzinie 5-tej
Dnia 15 maja w Stanisławie o godzinie 7-mej
Dnia 16 maja w Szafaldzie o godzinie 7-mej

Na powyższe zebrania i lekcje śpiewu i muzyki proszą się rodaków jak najuprzejmie. Związek Polaków niechaj bierze jak najliczniejszy udział w wykładach i lekcjach śpiewu.

Przedstawicielstwo „Wzrost” ćwiczy dzisiaj o 10 wieczór.

Kochasz swój naród?

Najpiękniejsza odpowiedź — to czyn!
Rozpowszechniaj „Małego Polaka w Niemczech” — piśmko dla młodzieży szkolnej. Dasz tem najlepszy dowód, żeś Polakiem.

Gdzie leżą zatopione skarby?

W zatoce Vigo, 24 października 1702 r., zatopiona została flota hiszpańska, wioząca z Meksyku do ojczyzny olbrzymie skarby w postaci sztab srebra. Znalazłszy się już niedaleko brzegów ojczyzny, spostrzegł admirał hiszpański, dowodzący armadą, iż wyjście z zatoeki zablokowała eskadra okrętów wojennych angielsko-holenderskich. Aby nie oddać w ręce wroga cennych ładunków, zatopili Hiszpanie okręty. Nie raz już podejmowano próby wydostania z dna morskiego spoczywających tam od dwustu lat skarbów. Aczkolwiek stwierdzono, iż wraki fregat hiszpańskich spoczywają na niewielkiej głębokości, bo tylko 20 metrów pod powierzchnią morza, to jednak nie udało się nic zrobić, gdyż konfiguracja dna w tym miejscu uniemożliwia prace nurków. Obecnie inżynier hiszpański M. Moxe planuje zorganizowanie nowej wyprawy po skarby pod morskie, przyczem zastosowana ma być nowa metoda opuszczania na dno wielkich kesonów, w których zmieści się cały (niewielki zresztą na dzisiejsze czasy) okręt. W kesonie praca nurków i przeszukiwanie zatopionych statków będzie już mogła odbywać się normalnie. Fachowcy oceniają wartość zatopionych skarbów na paręset milionów pesetów.

Bilans

der Mazurski Bank Ludowy G. m. b. H. in Liquid.
Ortelsburg per 14. April 1935.

Aktiva	Passiva
500.00 RM. 1. Geschäftsanteile	500.00 RM.
500.00 RM. 2. Laufende Rechnung	500.00 RM.

Allenstein, den 6. Mai 1935.

Mazurski Bank Ludowy G. m. b. H. in Liquidation
Ortelsburg.

Director